

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Wojciecha Kielkowskiego:  
*Między chadecją a sanacją. Związek Śląskich Katolików w latach 1920-1939*, Katowice 2023, ss.  
612,  
napisanej pod opieką naukową dr. hab. Krzysztofa Nowaka, prof. UŚ.

Rozprawa autorstwa Wojciecha Kielkowskiego przedstawia dzieje zasłużonego regionalnego stronnictwa politycznego, działającego na Śląsku Cieszyńskim, jakim był Związek Śląskich Katolików (ZŚK). Cezury czasowe rozprawy obejmują działalność ZŚK w Drugiej Rzeczypospolitej, od roku 1920, w którym nastąpił podział Śląska Cieszyńskiego między Polskę i Czechosłowację, do wybuchu II wojny światowej. Arbitralna decyzja Rady Ambasadorów, na mocy której doszło do niekorzystnego dla Polski wytyczenia granicy, przesądziła o ograniczeniu terenu, na którym stronnictwo miało odtąd rozwijać działalność i wpłynęła na przeobrażenia w łonie elit ZŚK i członków stronnictwa, w związku z pozostaniem części działaczy na obszarze, który znalazł się w granicach państwa czechosłowackiego. Miała też znaczenie dla kształtowania się pewnych elementów programu ZŚK, związanych m.in. z lokalnymi problemami gospodarczymi po przecięciu granicą linii komunikacyjnych i zerwaniu dotychczasowych więzi ekonomicznych w podzielonym regionie. Wybór ram czasowych ujętych w tytule dysertacji nie budzi zatem zastrzeżeń. Tematyka podjęta w dysertacji nie miała dotąd odpowiedniego odzwierciedlenia w dorobku historiografii, choć pewne aspekty działalności ZŚK znalazły się wcześniej w polu zainteresowań badaczy, np. autorów biografii czołowych działaczy stronnictwa. Stosunkowo bliska jednemu z głównych wątków tematycznych pracy W. Kielkowskiego (dotyczącego współpracy ZŚK z obozem piłsudczyków) jest monografia śląskiej sanacji autorstwa Edwarda Długajczyka. Niektóre opinie wyrażone w tej pracy są jednak charakterystyczne dla retoryki minionego okresu. (Np. na temat wejścia ZŚK do bloku prorządowego, co nastąpiło po intensywnych zabiegach o pozyskanie ZŚK zarówno Wojciecha Korfantego, reprezentującego chadecję, jak i Michała Grażyńskiego w imieniu sanacji, historyk napisał lekceważąco: „Sanatorzy śląscy okazali się mało wymagający w doborze partnerów, [...] godzili się na koegzystencję z oczywistymi wstecznikami.” E. Długajczyk, *Sanacja śląska 1926-1939. Zarys dziejów politycznych*, Katowice 1983, s. 94.) Najwyższy więc czas na pojawienie się obiektywnej monografii konserwatywnego ugrupowania katolickiego, jakim był ZŚK.

Dysertacja napisana została w oparciu o obszerną bazę źródłową. Autor spożytkował archiwalia zgromadzone m.in. w Archiwum Państwowym w Katowicach i jego oddziałach w Bielsku-Białej i Cieszynie, w Archiwum Archidiecezjalnym w Katowicach, Dziale Zbiorów Specjalnych Książnicy Cieszyńskiej i Archiwum Akt Nowych. Na podkreślenie zasługuje przeprowadzenie szerokiej i sumiennej kwerendy prasowej, przede wszystkim imponującej liczby czasopism Śląska Cieszyńskiego (najważniejsze to m.in. „Gwiazdka Cieszyńska”, „Poseł Związku Śląskich Katolików”, „Gwiazdka Śląska”, „Dziennik Cieszyński”, „Głos Ludu Śląskiego”), a także organów głównych ugrupowań politycznych województwa śląskiego („Polonia”, „Polska Zachodnia”) i wybranych gazet pozaśląskich. Dobór i wykorzystanie tych źródeł, uzupełnionych o ważne dokumenty opublikowane i wspomnienia, to istotne atuty monografii ZŚK pióra W. Kielkowskiego.

Rozprawa podzielona została na cztery rozdziały. Pierwszy rozdział: *Związek Śląskich Katolików w życiu politycznym Śląska Cieszyńskiego do 1920 r.* poświęcony został okresowi poprzedzającemu początkową cezurę chronologiczną zawartą w tytule dysertacji. Jego uwzględnienie jest jednak w pełni uzasadnione, pozwala bowiem na zarysowanie swego rodzaju punktu wyjścia, tzn. przedstawienie roli ZŚK na scenie polityczno-społecznej Śląska Cieszyńskiego, specyficznej z uwagi na stosunki wyznaniowe i narodowościowe, ukazanie ewolucji programu stronnictwa i dokonanie istotnej dla dalszych

rozważań charakterystyki przywódcy związku, ks. Józefa Londzina. Rozdział drugi: *W stronę Chrześcijańskiej Demokracji 1920-1926* obejmuje okres działalności ZŚK do przewrotu majowego, a w treści rozdziału znalazły się wątki związane zarówno z pracą organizacyjną stronnictwa po wytyczeniu nowej granicy państwowej, kształtowaniem się grona kierowniczego, jak i analiza sytuacji ZŚK w niepodległym państwie polskim i w obrębie autonomicznego województwa śląskiego. Cezura roku 1926 jest oczywista. Przewrót majowy zapoczątkował przeobrażenia na śląskiej scenie politycznej. Lata 1926-1928 stanowią ramy chronologiczne rozdziału trzeciego: *W stronę sanacji 1926-1928*. Końcowa cezura czasowa nie jest zbyt precyzyjnie ustalona, analiza uwarunkowań i okoliczności w jakich doszło do współpracy ZŚK z obozem rządzącym, kończy się na ocenie wyników i konsekwencji wyborów do Sejmu i Senatu z marca 1928 r. oraz powołaniu formacji Narodowe Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy, które było śląskim odpowiednikiem BBWR. Wspomniane też zostało rozwiązanie Sejmu Śląskiego w lutym 1929 roku. Jednak z punktu widzenia dziejów ZŚK szczególne znaczenie wydaje się mieć śmierć jego lidera, ks. Londzina, w kwietniu 1929 roku. Rozdział trzeci dotyczy niedługiego okresu i jest najkrótszym rozdziałem dysertacji, liczącym niespełna 70 stron, co wyraźnie kontrastuje z rozdziałem czwartym (*Po śmierci ks. Józefa Londzina. W poszukiwaniu dróg politycznych 1929-1939*), dotyczącym meandrów działalności ZŚK na przestrzeni ponad 10 lat, a liczącym ponad 210 stron. Zasadniczo nie wnioskuję zmiany ram chronologicznych rozdziału czwartego, choć oczywiście łatwo można sobie wyobrazić podział tego rozdziału na dwie części i wprowadzenie cezury roku 1935, kiedy nastąpiły istotne zmiany, wpływające na realia polityczne, w jakich funkcjonował ZŚK: wejście w życie konstytucji kwietniowej i dekompozycja w obozie prorządowym po śmierci Józefa Piłsudskiego. Dostrzegam możliwość zmniejszenia objętości rozdziału czwartego przez przeniesienie pewnych wątków do wcześniejszych partii dysertacji. Podrozdział *Związek Śląskich Katolików nad trumną wielkiego lidera*, który otwiera rozdział czwarty, mógłby stanowić nie punkt wyjścia do analizy kolejnych dziesięciu lat dziejów ZŚK, a klamrę spinającą analizę wpływu ks. Londzina na funkcjonowanie ZŚK i wejście stronnictwa do obozu prorządowego w województwie śląskim, zamykając rozdział trzeci. Krytycznie patrzę na umieszczenie na końcu rozdziału czwartego omówienia problematyki Zaolzia w formie odrębnego podrozdziału. Z zasady cenię narrację podporządkowaną kryteriom rzeczowym, co zazwyczaj pozwala unikać powtórzeń i daje czytelnikowi obraz pewnych całości, ale po doprowadzeniu narracji autorskiej do przedednia wybuchu II wojny światowej, po omówieniu fluktuacji politycznych drugiej połowy lat trzydziestych XX w., wskazaniu na wykruszanie się pokolenia działaczy kierujących ZŚK w dekadzie lat dwudziestych i na początku lat trzydziestych, zasygnalizowaniu wpływu nowych tendencji w Kościele na skład grona przywódców ZŚK, powrót do konsekwencji podziału Śląska Cieszyńskiego w 1920 roku i działalności osób, o których odejściu wzmiankowano wyżej, wywołuje wrażenie chaosu. Poza tym odrębne ujęcie problematyki zaolziańskiej w końcowej części dysertacji skutkuje powtórzeniami też zawartych w poprzednich rozdziałach a czasem lukami w logicznej narracji w partiach wcześniejszych. Przecież zmiany wynikające z odcięcia granicą części struktur ZŚK, to kwestie rzutujące na analizę stanu organizacji, i składu gremiów kierowniczych ZŚK, od której rozpoczyna się rozdział II. Dodatkowe informacje o zachowaniu więzi między organizacjami katolików cieszyńskich w Polsce i na Zaolziu nie rozbijałyby logiki narracji w tej części pracy, za to wyjaśniałyby późniejsze wzmianki o pewnej aktywności działaczy z Zaolzia na obszarze państwa polskiego czy publikowaniu informacji o życiu organizacyjnym ZŚK w Polsce na łamach organu katolików zaolziańskich „Nasz Kraj”. Stanowisko ZŚK wobec sytuacji na Zaolziu i polityki władz czechosłowackich niewątpliwie wpływało na stosunek jego działaczy do konkretnych polityków i ugrupowań w województwie śląskim, dlatego nie powinno być analizowane dopiero w końcowej części pracy. Zostawianie na koniec rozprawy omówienia problematyki zaolziańskiej w działalności ZŚK utrudnia np. analizę zróżnicowanych przyczyn niechętnego stosunku ks. Londzina do Wojciecha Korfantego, który przecież - jako jeden z pierwszych liczących się polityków II Rzeczypospolitej - zadeklarował w kwietniu 1925 roku, zaraz po podpisaniu umowy likwidacyjnej z Czechosłowacją, że „każdy

rozumny Polak granice czeskie respektuje i na przyszłość respektować będzie”. Z kolei doświadczenia Grażyńskiego z pracy plebiscytowej na Spiszu i Orawie i żywe zainteresowanie sytuacją ludności polskiej w granicach Czechosłowacji oraz konkretna pomoc udzielana Polakom na Zaolziu, o czym w rozdziałach trzecim i czwartym Autor wspomina, stanowiły czynniki ułatwiające nawiązanie współpracy ks. Londzina z wojewodą. Stanowisko ZŚK wobec Zaolzia było dowodem istnienia wspólnych dla ZŚK i obozu piłsudczyków wartości; problemy ludności polskiej w Czechosłowacji stanowiły podłoże dla manifestowania podobnych emocji i dążeń. Mało zrozumiałe byłoby odrębne omawianie demonstracji i obchodów związanych z Zaolziem, a osobno innych uroczystości państwowych i patriotycznych z udziałem polityków obozu rządowego i działaczy ZŚK. Uważam, że wskazane byłoby przeniesienie wątków ujętych w podrozdziale o Zaolziu do odpowiednich rozdziałów dysertacji, przy zadbaniu by nie było niepotrzebnych powtórzeń. Krótka historia Związku Śląskich Katolików w Czechosłowacji mogłaby ewentualnie stanowić aneks do rozprawy.

W rozdziale pierwszym ukazana została ewolucja ideowa ZŚK, której szczególnie istotnym elementem było to, że stronnictwo powołane by bronić interesów Kościoła katolickiego i katolików, zaangażowało się w obronę praw ludności polskiej, odgrywając istotną rolę w procesie kształtowania się postaw narodowych szerokich warstw ludności chłopskiej na Śląsku Cieszyńskim. Warto podkreślić, że udział duchownych, zazwyczaj inteligentów w pierwszym pokoleniu, w procesach narodotwórczych był w drugiej połowie XIX wieku (a na pewnych obszarach również na początku wieku XX) zjawiskiem charakterystycznym dla Europy środkowo-wschodniej (m.in. na ziemiach litewsko-białoruskich, ukraińskich, na Słowacji, na pruskim Górnym Śląsku). Wiązał się wówczas bardziej z poczuciem misji inteligencji niż zjawiskiem „klerykalizmu”. W rozdziale pierwszym Autor nie poprzestał na odniesieniu do istniejącego stanu badań, a uzupełnił je wykorzystując źródła, głównie prasę, publicystykę wyborczą i dokumenty programowe stronnictwa. Z punktu widzenia problematyki badawczej, jaka zasygnalizowana została w dysertacji, pozytywnie postrzegam przekonujące ukazanie przez Autora źródeł ponadwyznaniowych sojuszy narodowych podczas wyborów na Śląsku Cieszyńskim oraz tradycyjnych, sprawdzonych w działalności przed pierwszą wojną światową sposobów na koegzystencję w życiu publicznym polskich działaczy katolickich i ewangelickich, co oczywiście nie oznaczało likwidacji pewnej rywalizacji organizacji i przywódców obu wyznań. Ta ewolucja ideowa ZŚK pod koniec I wojny światowej uczyniła z działaczy stronnictwa szermierzy sprawy włączenia zamieszkałych przez ludność polską obszarów Księstwa Cieszyńskiego do odrodzonego państwa polskiego. Działacze ci, a przede wszystkim ks. Józef Londzin odegrali istotną rolę w utworzeniu Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego i zaangażowali się w obronę interesów polskich w konflikcie z Czechami.

Przedstawiając przeobrażenia organizacyjne ZŚK w listopadzie i grudniu 1918 r. i wskazując na rolę i aktywność ks. Londzina wybranego prezesem stronnictwa Autor konstatuje (s. 92), że autorytet kapłana pozwalał mu „prowadzić partię według dotychczasowego programu i wizji” [?] Z tego sformułowania należałoby wyciągnąć wniosek, że aktualny pozostawał program ZŚK sprzed I wojny światowej. Jednak na następnej stronie (93) jest mowa o założeniach programowych ZŚK przedstawionych na łamach „Gwiazdki Cieszyńskiej” 20 grudnia 1918 r. Wynika z tego, że jednak dotychczasowy program został w jakimś stopniu zmodyfikowany i uzupełniony. To zresztą wydaje się oczywiste wobec nowej sytuacji: następstw klęski monarchii zaborczych i powstania niepodległego państwa polskiego, sporów o jego kształt ustrojowy, konfliktów granicznych, radykalizacji szerokich warstw społecznych, m.in. pod wpływem wydarzeń w Rosji a także wobec pauperyzacji społeczeństwa, bezrobocia i trudności aprowizacyjnych. Autor dysertacji zreferował opublikowane w „Gwiazdce Cieszyńskiej” tezy, ale nie próbował doprecyzować okoliczności, w jakich program powstał. Waga kwestii programowych, szczególnie wobec zbliżającej się kampanii wyborczej do Sejmu Ustawodawczego nasuwa ważne pytania o to, kto był autorem tez programowych ZŚK opublikowanych w grudniu 1918 r. w „Gwiazdce Cieszyńskiej”. Czy było to dzieło ks.

Londzina? Czy powołano jakąś komisję, czy program publikowany na łamach organu prasowego uzyskał sankcję władz stronnictwa?

W rozdziale drugim Autor przedstawił swoje badania nad funkcjonowaniem ZŚK w odrodzonym państwie polskim, w ramach województwa śląskiego. Poza wyjątkowym w Rzeczypospolitej statusem, wynikającym ze Statutu Organicznego, wpływ na realia śląskiej sceny politycznej a także na różne aspekty życia społecznego miał fakt, że województwo stanowiło ewenement w skali kraju, jako jednostka administracyjna obejmująca ziemie, które do końca I wojny światowej należały do dwóch różnych organizmów państwowych. Poza problemami integracji w ramach państwa polskiego dzielnic o zróżnicowanym systemie prawnym, odmiennych cechach życia gospodarczego, różnych tradycjach i uwarunkowaniach działalności politycznej, kulturalnej, stanu oświaty, w samym województwie śląskim zarysowała się potrzeba integracji obu części Górnego Śląska, a więc ziem dawnego Górnego Śląska pruskiego i Śląska Cieszyńskiego, przez wieki stanowiącego część monarchii Habsburgów. Odmienne realia i tradycje stanowiły istotny czynnik kształtujący scenę polityczną województwa, co dla tematyki dysertacji ma szczególne znaczenie. Właśnie dostrzeżenie potrzeby funkcjonowania w ramach ugrupowania politycznego o zasięgu ogólnopolskim, a przynajmniej wojewódzkim, popychało wielu działaczy ZŚK do szukania zbliżenia z katolickimi organizacjami politycznymi spoza ziemi cieszyńskiej, a przede wszystkim z chadecją, natomiast trwające zróżnicowanie cieszyńskiej i górnośląskiej części województwa było dla innych ważnym argumentem za utrzymaniem dotychczasowego charakteru i samodzielności związku, co trafnie zanalizował Autor rozprawy, wskazując na pozycję ZŚK na Śląsku Cieszyńskim. Autor przekonująco udowodnił, że mimo decyzji o połączeniu z chadecją i wchłanianiu przez nią wielu działaczy ZŚK, część ogniw terenowych ZŚK nie została rozwiązana, a ks. Londzin pozostał przeciwnikiem całkowitej likwidacji stronnictwa. Miało to zasadnicze znaczenie dla dalszych losów ZŚK, gdy przewrót majowy wstrząsnął układem sił politycznych w województwie śląskim, o czym czytamy w rozdziale trzecim. Przekonująco zostały przedstawione dylematy działaczy ZŚK, zarówno tych poszukujących drogi do „wielkiej polityki”, jak i tych, którzy za podstawową wartość uznawali rolę odgrywaną przez stronnictwo w regionie cieszyńskim. Warto podkreślić (co dotyczy także kolejnych rozdziałów), że Autor dysertacji włożył wiele wysiłku w odtworzenie stanu organizacyjnego ZŚK na najniższych szczeblach organizacji, tworząc cenny dla badaczy regionalistów obraz zaangażowania społecznego i politycznego ludności Śląska Cieszyńskiego i jej liderów (głównie na terenie wiejskim). Wychodząc nieco poza ścisłą tematykę pracy, przedstawił ramy życia politycznego w powiatach cieszyńskim i bielskim, szczegółowo analizując wyniki wyborów i miejsce ZŚK oraz chadecji na tle panoramy politycznej Śląska Cieszyńskiego.

Stosunkowo krótki rozdział trzeci wydaje mi się źle skomponowany, zawiera wiele powtórzeń, m.in. treści należących do rozdziału drugiego (np. charakter związków duchowieństwa śląskiego z chadecją) i urwanych wątków, do których Autor powraca kilkakrotnie. Również zbliżenie i współpraca ZŚK z obozem formowanym w województwie przez Michała Grażyńskiego jest przedstawiona w sposób dość chaotyczny. Na czoło argumentów za podjęciem współpracy ZŚK z obozem prorządowym Autor wysuwa „utrwaloną niechęć [ks. Londzina] do Korfantego i chadecji” (s. 293), stwierdza, że starania o współpracę czynione przez zwolenników rządów pomajowych podnosiły znaczenie środowiska cieszyńskich katolików dla W. Korfantego, a w związku z tym ks. Londzin ujrzał „okazję pozwalającą wyrwać się z [...] objęć” chadecji. Autor dysertacji zwrócił uwagę na akcję „wskrzeszania” ZŚK i dystansowania się sporej grupy działaczy ZŚK od chadecji, co wynikało m.in. z osłabienia pozycji Korfantego, który wystąpił ze struktur ogólnopolskich Chrześcijańskiej Demokracji. Zasygnalizował formalne okazje do kontaktów ks. Londzina z wojewodą Grażyńskim bądź jego współpracownikami (uroczystości, msze, wizyta prezydenta) ale nie zanalizował szerzej płaszczyzny zbliżenia, która zarysowała się przed grudniem 1927 roku. Odnotował, że po rozmowach z wysłannikami wojewody i samym Grażyńskim, ks. Londzin przystąpił do sojuszu wyborczego z NChZP (s. 300-303). Dopiero w tym momencie Autor szerzej odniósł się do

przyczyn podjęcia współpracy ZSK z obozem sanacyjnym, stwierdzając, że wspomniane wcześniej ogólne kwestie można „uzupełnić i uporządkować”. Gdyby to było zwięzłe podsumowanie analizowanych wcześniej przesłanek decyzji o politycznym zwrocie ZSK, to struktura narracji nie ucierpiałaby, ale Autor wraca najpierw do argumentów związanych z okazją do usamodzielnienia ZSK i zerwania więzów z chadecją, wspomina ogólnie „inwestycje i przedsięwzięcia” obozu rządowego. Dodaje, że argumentem za podjęciem współpracy z obozem prorządowym była też tradycyjna w ZSK lojalność wobec władz państwowych (s. 304-305), wreszcie (s. 306) rachuby na pomoc władz wojewódzkich w realizacji niezbędnych dla Śląska Cieszyńskiego inwestycji. Autor słusznie zwrócił uwagę na to, że regionalny charakter stronnictwa, brak aspiracji do stania się partią ogólnopolską, wyraźnie ułatwiał podjęcie współpracy z obozem prorządowym. Po omówieniu polemik prasowych, związanych z decyzją ks. Londzina, Autor przedstawił zróżnicowanie w szeregach ZSK związane z zerwaniem z chadecją i przeszedł do omówienia kampanii wyborczej rozwijającej się na początku 1928 r. i aktywności ZSK z ks. Londzinem na czele pod szyldem NChZP oraz wyników wyborów.

Moim zdaniem pożądane byłoby zwarte przedstawienie tego, co w działalności obozu rządzącego w skali kraju, a na Śląsku w deklaracjach i działaniach Grażyńskiego, sprzyjało zbliżeniu do formowanego przez niego sojuszu wyborczego ZSK. Szanuję prawo Autora do podtrzymania wniosku o decydującej roli niechęci ks. Londzina do W. Korfantego i chadecji, ale niekorzystne dla wyłaniającego się przy lekturze dysertacji portretu przywódcy ZSK jest pominięcie innych czynników, wpływających na decyzję o współpracy z obozem prorządowym. Warto byłoby przerehabilitować rozdział trzeci, dokonać scalenia rozerwanych wątków. Uważam, że znaczenie miały:

1. Stosunek Piłsudskiego do partii politycznych (do systemu partyjnego w ogóle). Niezależnie od dążeń części swoich zwolenników sam Piłsudski nie planował zakładania własnego stronnictwa politycznego, dążył do zdobycia ponadpartyjnego poparcia dla haseł pod którymi przebiegał zamach majowy i dla projektowanych zmian ustrojowych. Rozczarował socjalistów, którzy chcieli w nim nadal widzieć towarzysza „Wiktora”, polityka, który objąwszy władzę podejmie reformy społeczne, a rozwiązawszy parlament, w atmosferze udanego przewrotu utworze drogę do sukcesu wyborczego PPS. Tymczasem Piłsudski szukał równowagi sił politycznych, zwracając się m.in. do konserwatystów („To nie sztuka zabić kruką, ani sowę trafić w głowę, ale sztuka całkiem świeżo trafić z Bezdán do Nieświeża”). BBWR i jego śląski odpowiednik NChZP dopiero o wyborach ewoluowały stając się organizacjami politycznymi mającymi cechy partii, o czym Autor rozprawy zdaje się zapominać. Zarówno luźna formuła bloku wyborczego popierającego rządu pomajowe, która na tym etapie nie groziła utratą tożsamości ani samodzielności stronnictwa, jak i rozejście się dróg politycznych obozu sanacyjnego i PPS, wreszcie wejście do rządu konserwatystów, mających dobre stosunki z episkopatem, mogły wpływać na stosunek ks. Londzina do obozu rządzącego. Oczywiście, czy tak rzeczywiście było, powinien odpowiedzieć Autor rozprawy.
2. Warto w sposób uporządkowany omówić to, co w działaniach i projektach Grażyńskiego w ciągu pierwszego roku sprawowania urzędu wojewody, mogło stanowić dla ks. Londzina impuls do współpracy, a nie wspominać o nich chaotycznie w różnych miejscach. Jednoznacznie artykułowane nastawienie antyniemieckie Grażyńskiego, po wyborach komunalnych, w których sukces odnieśli bielscy i cieszyńscy Niemcy, stosunek do ludności polskiej w Czechosłowacji, zapowiedzi i rozpoczęcie realizacji inwestycji w województwie, to przecież istotne przesłanki kształtowania się stosunku ks. Londzina do obozu rządzącego i osoby wojewody. Dobrze byłoby również przedstawić program ks. Londzina jako burmistrza Cieszyna, wskazując na znaczenie pomocy państwa i władz wojewódzkich dla realizacji jego głównych postulatów.
3. Autor utrzymuje, że ZSK jeszcze na początku grudnia 1927 r. nie zrywał współpracy z chadecją a jedynie deklarował samodzielność i rezerwował sobie swobodę działania (s. 294) a władze ZSK oczekiwały na propozycje Grażyńskiego, nie wypowiadając

jednoznacznych sądów w sprawie stosunku ZŚK do sanacji i rządu, choć „wojewoda śląski już w listopadzie 1927 roku w pewnym stopniu ujmował księdza Londzina w swoich planach politycznych” (s. 295). Trudno zakładać, że 18 listopada, podczas konferencji z Kazimierzem Świtalskim, politykiem bliskim Piłsudskiemu, odpowiedzialnym w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych za wybory parlamentarne, Grażyński referował przygotowania wyborcze w województwie śląskim, które nie miałyby podstaw w bodaj wstępnych konsultacjach z księżmi Londzinem i Kapicą (wskazywanych przez wojewodę jako przywódcy mającego powstać prosanacyjnego katolickiego związku lub partii). Dlatego zastanawiam się, czy Autor słusznie zawierzył doniesieniom „Polonii”, że ks. Londzin w październiku odrzucił propozycje składane przez Adama Napieralskiego i ks. Tomasza Reginka w sprawie utworzenia „prosanacyjnej” partii katolickiej. Można sądzić, że przed 18 listopada kontakty musiały prowadzić do pewnego zbliżenia stanowisk. Zapewne po doświadczeniach połączenia ZŚK z chadecją ks. Londzin rzeczywiście nie był zainteresowany powstaniem partii katolickiej wspólnej dla cieszyńskiej i górnośląskiej części województwa, ale karta z zaroszeniem do współpracy z obozem rządzącym była już w grze i nie przypadkiem następowało wskrzeszanie ZŚK. Logiczne wydaje się, że dystansowanie się od chadecji szerszej grupy działaczy ZŚK, akcja reaktywowania oddziałów stronnictwa nieprzypadkowo zbiegają się w czasie z podjęciem dialogu z obozem wojewody. Odzyskanie podmiotowości ZŚK musiało poprzedzić negocjacje w sprawie warunków wspólnej listy wyborczej. Brak oficjalnej deklaracji poparcia obozu rządzącego do początku grudnia wynikał, moim zdaniem, raczej z obaw ks. Londzina, by nie doprowadzić do rozłamu w gronie działaczy ZŚK, którzy wcześniej aktywnie popierali zlanie się stronnictwa z chadecją. Nie kwestionuję oczywiście, że same negocjacje rozciągały się w czasie. Być może w bezpośredniej rozmowie z wojewodą 13 grudnia 1927 r. nastąpił przełom w rokowaniach, a Grażyński poczynił zobowiązania, na których zależało ks. Londzinowi, ale przejrzystości argumentacji Autora rozprawy nie służy cofanie się w narracji od grudniowych rozmów Grażyńskiego z Londzinem do powołania w listopadzie Polskiego Zjednoczenia Pracy i następnie rozszerzania składu bloku wyborczego NChZP.

4. Nie przekonuje mnie twierdzenie Autora, że w odróżnieniu od stosunków z chadecją różnice programowe i regionalne nie miały znaczenia w stosunkach ZŚK z obozem sanacyjnym (s. 309). Autor nie wspomniał o specyfice obozu prorządowego budowanego przez Grażyńskiego na Śląsku, opartego na działaczach ZNR (akurat działacze tego nurtu prezentowali pewne przekonania społeczno-gospodarcze, które nie musiały przypadać do gustu ks. Londzinowi), podobnie jak specyfiką poczynań Grażyńskiego było marginalizowanie legionistów na rzecz powstańców śląskich, co w górnośląskiej części województwa było oczywiste, z uwagi na znaczenie Związku Powstańców Śląskich jako zaplecza wojewody, ale na Śląsku Cieszyńskim już mniej. To zresztą są interesujące i skomplikowane kwestie, przy czym cechy osobowości Grażyńskiego i ks. Londzina pozostają istotnym czynnikiem, który wpłynął ostatecznie na nawiązanie bliskiej współpracy. Natomiast pisanie o podobieństwach elementów programu ZŚK i odezwy wyborczej NChZP (przypomnę – bloku wyborczego z udziałem ZŚK, nie partii „sanacyjnej”) jest problematyczne, bo sama koncepcja sojuszu wyborczego zakładała tworzenie wspólnej płaszczyzny programowej. Można ewentualnie zastanawiać się, co w programie wyborczym NChZP było „wkładem” ZŚK.

Rozdział czwarty zdecydowanie dobrze byłoby „odchudzić”, zwracając uwagę na zawarte w nim powtórzenia. Podobnie jak w poprzednich, Autor przywołuje w tym rozdziale swoje szczegółowe badania nad sceną polityczną Śląska Cieszyńskiego. Nie kwestionując ich wartości, mam wrażenie, że niektóre wykazy nazwisk mogłyby się znaleźć w przypisach, a stosunkom politycznym mającym wyraz w wynikach wyborów, można poświęcić osobny

artykuł. Za udane i ważne fragmenty uważam te, w których Autor stara się uogólnić swoje szczegółowe badania, np. tworząc zbiorowy portret działaczy ZŚK na dolnych szczeblach organizacji. Aby czytelnik nie czuł się nieco zagubiony, czytając o dużym poparciu dla podjętej współpracy z „sanacją” w szeregach ZŚK, a po paru stronach o coraz szerszej krytyce NChZP, warto silniej zaakcentować przeobrażenia w obozie prorządowym po wyborach 1928 roku, a więc przeobrażenie bloku wyborczego w stronnictwo polityczne i rosnącą w nim rolę administracji (co niejednokrotnie budziło też niechęć ideowych piłsudczyków). W dalszym ciągu na poglądy działaczy ze Śląska Cieszyńskiego wpływała działalność wojewody Grażyńskiego, który będąc związany z „Naprawą” i bliski wicepremierowi Kwiatkowskiemu „lawirował” nieco, w sensie politycznym, w pierwszym okresie istnienia Obozu Zjednoczenia Narodowego ale ostatecznie nie wystąpił przeciw tej formie konsolidacji.

Autor dysertacji ma niewątpliwie rozległą wiedzę o dziejach Śląska Cieszyńskiego i kompetentnie przedstawia tło opisywanych wydarzeń i procesów. Popełnił parę istotnych błędów rzeczowych, związanych z dziejami Polski i województwa śląskiego w II RP.

s. 297. Omawiając tworzenie przez Grażyńskiego bloku wyborczego (18 listopada – Polskie Zjednoczenie Pracy) Autor stwierdził, że dla osłabienia chadecji wojewoda „dla swojego ugrupowania przyjął nazwę Narodowe Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy.” Można by to uznać jedynie za brak precyzji narracji (ugrupowanie jako sojusz wyborczy), ale na s. 308. pisząc o podobieństwach elementów programu ZŚK i odezwy wyborczej Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy z 1928 r. Autor nazywa NChZP partią sanacyjną. To błąd. Przed wyborami (wspomniany fragment narracji dotyczy stycznia 1928 r.) NChZP było blokiem wyborczym. Organizacja polityczna wykorzystująca nazwę bloku wyborczego powołana została dopiero we wrześniu 1928 roku. Nie była tożsama z blokiem wyborczym, w którym przecież znalazły się śląskie organizacje PSL „Piast”, Związku Ludowo-Narodowego i Narodowej Partii Robotniczej.

s. 420. Autor popełnił błąd stwierdzając, że art. 33 ustawy autonomicznej dawał pierwszeństwo w zatrudnieniu, przy równych kwalifikacjach zawodowych, osobom wywodzącym się z innych regionów państwa polskiego. Było inaczej, w Statucie Organicznym Województwa Śląskiego art. 33 ustęp 3 brzmiał: „Urzednicy państwowi urzędujący w Województwie Śląskim powinni w zasadzie pochodzić z Województwa Śląskiego. Przy obsadzaniu urzędów administracji państwowej na obszarze Województwa Śląskiego mają przy równych kwalifikacjach pierwszeństwo urzednicy pochodzący z Województwa Śląskiego. Urzednicy i pracownicy, tudzież robotnicy z województwa śląskiego zatrudnieni w administracji państwowej lub w przedsiębiorstwach państwowych w Województwie Śląskim mogą zostać przeniesieni do innych dzielnic Rzeczypospolitej Polskiej wbrew swej woli tylko wtenczas, jeśli wymaga tego koniecznie ich wykształcenie lub wydoskonalenie, albo przeważający interes służby państwowej.”

s. 528. O wyborach do Sejmu w 1935 r. Autor napisał „Miejsce wyborów powszechnych zajęły wybory posłów przez tzw. zgromadzenia okręgowe”.

Ordynacja wyborcza do Sejmu z 8 lipca 1935 r. nie likwidowała wyborów powszechnych. Prawo wybierania miał każdy obywatel bez różnicy płci, który ukończył 24 lata. Rolą zgromadzeń okręgowych złożonych z delegatów samorządu terytorialnego, samorządu gospodarczego i organizacji zawodowych, było sporządzenie listy kandydatów na posłów. Ordynacja odbierała partiom politycznym prawo zgłaszania list wyborczych. Wybory powszechne nie dotyczyły natomiast wyborów do Senatu.

Drobne uwagi:

s. 22. Nazwę ruchu *Los von Rom* należy tłumaczyć „Precz z Rzymem” (nie Precz z Rzymu); celem było ograniczenie wpływów katolickich w Austrii, a więc wpływów Rzymu, a nie usuwanie kogoś z Rzymu

s. 113. Nie ma to większego znaczenia dla tematyki pracy, ale gwoli ścisłości, nie wydaje mi się słuszne stwierdzenie, że część Śląska Cieszyńskiego, zamieszkała przez dużą grupę ludności polskiej, była obszarem nazywanym w Polsce po 1920 roku Śląskiem za Olzą, Śląskiem

Zaolziańskim. Przed rokiem 1925 prawie cała prasa w Polsce szermowała terminem „zabór czeski”, po zawarciu umowy likwidacyjnej, w latach 1925-1927 stopniowo (wcześnie chadecja, późno socjaliści) w publicystyce zaczęto używać terminów: Śląsk czeski, Śląsk czechosłowacki. O zmianę tego nazewnictwa upomniał się konsul Leon Malhomme we wrześniu 1934 r. proponując, by publicyści polscy zamiast mniejszość polska w Czechosłowacji pisali ludność polska w Czechosłowacji, a zamiast Śląsk czeski - Śląsk nad Olzą, Śląsk Nadolziański, Śląsk zachodnio-cieszyński. Rzeczywiście, w toku prasowej kampanii antyczeskiej coraz częściej pojawiać zaczęły się proponowane przez Malhomme'a nazwy, a ostatecznie upowszechnił się termin Śląsk Zaolziański a potem Zaolzie. To określenie weszło następnie trwale także do prac naukowych.

s. 270. W sierpniu 1922 roku J. Piłsudski przybył na Śląsk i dekorował powstańców odznaczeniami wojskowymi (w tekście jest: państwowymi)

s. 272. Autor słusznie stwierdził, że Grażyński nie był dyletantem w sprawach śląskich, uzasadniając to stwierdzenie pełnieniem funkcji szefa sztabu Grupy „Wschód” w III powstaniu śląskim. Ta informacja jednak nie oddaje zasięgu śląskich zainteresowań Grażyńskiego, który prawie rok przebywał w Bytomiu, uczestnicząc w budowie podstaw organizacji polskiej społeczności oraz polskiej prasy na Górnym Śląsku w granicach Niemiec, w 1924 roku publikował artykuły o tematyce śląskiej w „Przeglądzie Współczesnym”. Współtworzył organizację kombatanatów powstań śląskich, wchodząc w skład jej kierownictwa. W sensie politycznym ta aktywność, zapewne bardziej niż funkcja wojskowa w III powstaniu, wskazywała na to, że sprawy śląskie nie były Grażyńskiemu obce.

s. 342. Pisząc o rozwiązaniu Sejmu Śląskiego w lutym 1929 roku Autor stwierdził, że „oficjalnym powodem [...] był upływ czasu, na jaki Sejm Śląski został wybrany”, co dla mnie brzmi bagatelizująco. Warto pamiętać, że rozwiązanie pierwszego Sejmu Śląskiego nastąpiło długo po upływie kadencji. Zgodnie ze Statutem Organicznym Województwa (art. 22) ostateczny termin końca kadencji upłynął w październiku 1927 r. (wybory we wrześniu 1922, pierwsze posiedzenie w październiku 1922 r.) W tych warunkach prezydent RP miał w sprawie Sejmu Śląskiego swobodę decyzji; mógł więc wziąć pod uwagę oczekiwania i postulaty wojewody. Oczywiście, nie polemizuję ze stwierdzeniem, że na decyzję miała wpływ sytuacja polityczna i zaostrenie ataków opozycji. Skądinąd również na przedłużenie kadencji wpłynęło „zapotrzebowanie” polityczne, potrzebny był czas na zbudowanie obozu prorządowego.

s. 399. Mam wrażenie, że Autor niesłusznie uznał postawę bpa Arkadiusza Lisieckiego za „pozorną neutralność”. W wielu miejscach pisze o decyzjach biskupa, które ograniczały polityczne wystąpienia księży sprzyjających obozowi prorządowemu i uniemożliwiały im kandydowanie w wyborach. Moim zdaniem biskup śląski starał się zachować neutralność, nie jej pozory. Dążenie bpa Lisieckiego do powstrzymania duchownych przed agitacją wyborczą faktycznie bardziej uderzało w chadecję, bo nie stroniący od polityki księża w znakomitej większości popierali tę partię, ale to już nie wynikało ze stronnictwa biskupa.

s. 497. Pierwszy z ośrodków harcerskich powołanych dzięki wydatnej pomocy Grażyńskiego powstał na Buczu koło Skoczowa. Właśnie nazwa Bucze (nie Skoczów) z uwagi na znaczenie szkoły instruktorskiej harcerstwa żeńskiego do dziś jest ważnym elementem tradycji śląskiego i ogólnopolskiego harcerstwa.

### Terminologia

W tekście dysertacji Autor wielokrotnie, ale nieco bezrefleksyjnie, używa terminu „sanacja”. Sanacja to potoczna nazwa obozu rządowego powstałego w wyniku zamachu majowego w 1926 roku, w czasie którego J. Piłsudski głosił hasła uzdrowienia (sanacji) stosunków w państwie. Nadtytuł: *Między chadecją a sanacją* lapidarnie oddaje istotny problem badawczy, z którym mierzy się Autor. Jednak w narracji naukowej wewnątrz dysertacji posługiwanie się potoczną nazwą często powoduje brak precyzji, a czasem skutkuje nawet niewłaściwym opisem realiów historycznych. Warto podkreślić, że termin „sanacja” zakorzenił się w historiografii po części wobec podobieństwa brzmienia potocznych nazw kilku ważnych



formacji politycznych II Rzeczypospolitej (endecja, chadecja, sanacja). Nie była to jednak ani nazwa własna, którą posługiwali się członkowie obozu rządzącego po maju 1926 r., ani też nazwa neutralna, miała bowiem charakter ironiczny, Po śmierci Piłsudskiego w głównym nurcie obozu rządzącego do hasła sanacji już nie odnoszono się. Natomiast akronimy: endecja [ND], chadecja [ChD] z natury nie mają pejoratywnego zabarwienia.

W odniesieniu do zwolenników Józefa Piłsudskiego przed zamachem majowym Autor używa terminów „piłsudczyzna” (np. s. 270, 273, 274) i „obóz piłsudczykowski”. Omawiając okres po przewrocie majowym posługuje się z reguły terminem „sanacja” i „obóz sanacyjny”, rządziej „obóz prorządowy”. „Piłsudczyzna” to nazwa o zabarwieniu pejoratywnym, którą posługiwano się w historiografii PRL. Współcześnie, moim zdaniem, jest nieużyteczna w narracji naukowej. Bardzo gorąco sugerowałabym Autorowi wzięcie pod uwagę rozważań Waldemara Parucha, Władysława T. Kuleszy i Włodzimierza Sulei na temat terminów: sanacja, obóz sanacyjny, piłsudczycy, obóz piłsudczykowski, obóz rządzący, obóz prorządowy.

W tekście dysertacji termin „sanacja” używany jest jako postulat uzdrowienia państwa, nazwa obozu politycznego, nazwa ugrupowania, a nawet nazwa szerokiego bloku wyborczego z udziałem piłsudczyków. Np. na s. 272 w bezpośrednio sąsiadujących zdaniach występuje pojęcie „sanacja” w różnym znaczeniu. Autor stwierdza: „Przewrót majowy przeprowadzono pod hasłem przebudowy ustrojowej państwa, [...] wdrożenia szeroko rozumianego uzdrowienia - sanacji. Sanacja stała na gruncie ustroju kapitalistycznego, głosiła kult marszałka Józefa Piłsudskiego i konieczność silnych rządów ...”. W odniesieniu do początków działalności Grażyńskiego w województwie Autor posługuje się zamiennie terminami obóz sanacyjny i sanacja, którą utożsamia czasem z ugrupowaniem politycznym (np. s. 272). Omawiając artykuł W. Zabawskiego w „Polonii” (nr 349 z 2 grudnia 1927 r.) wyjaśnia, że wymienione przez dziennikarza: Partia Pracy i Związek Naprawy Rzeczypospolitej (ZNR) zostały „pozyskane przez śląską sanację” (s. 301). Rodzi się pytanie, czym więc była śląska sanacja przed „pozyskaniem” Partii Pracy, której geneza, związana z odejściem posłów sympatyzujących z Piłsudskim z klubu PSL „Wyzwolenie” sięga 1925 r., i która poparła przewrót majowy oraz ZNR, którego współzałożycielem jeszcze w maju 1926 r. był Michał Grażyński, i która to formacja zaraz po powstaniu zadeklarowała poparcie Piłsudskiego? W innym miejscu Autor napisał o przystąpieniu śląskiego „Piasta” do sanacji (s. 311) mając na myśli udział ludowców w szerokim bloku wyborczym przystępującym do wyborów w marcu 1928 roku pod nazwą Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy. W bloku tym obok organizacji wchodzących w skład obozu kierowanego przez wojewodę Grażyńskiego znalazły się jeszcze NPR i ZL-N oraz ZŚK. W tym wypadku nazwą „sanacja” Autor objął sojusz, w którym tylko część uczestników rzeczywiście reprezentowała obóz polityczny związany z J. Piłsudskim. Podobnie jest przy omawianiu wyników wyborów. O wynikach wyborów do Senatu można w dysertacji przeczytać: „Na Śląsku Cieszyńskim sanacja [a więc blok wyborczy NChZP - JJJ] uzyskała 50% głosów, chadecja 2,9%, socjaliści 27,1% (s. 337). Natomiast na s. 340 jest mowa o wyborczej współpracy ZŚK i sanacji, a więc w tym wypadku pojęcie „sanacja” odnosi Autor tylko do obozu kierowanego przez Grażyńskiego, wyłączając z niego wchodzący w skład bloku NChZP Związek Śląskich Katolików, więc logicznie i inne „niesanacyjne” partie. Po śmierci Piłsudskiego proces „dekompozycji” obozu sanacyjnego jeszcze bardziej komplikuje opis wydarzeń przy użyciu terminu „sanacja”. Major Józef Płonka, któremu Autor dysertacji poświęcił sporo uwagi, działacz Związku Legionistów Polskich, krytykował kierownictwo NChZP ale zarazem odwoływał się do tradycji legionowych, w jego „Śląskiej Brygadzie” postać Piłsudskiego przywoływana była z dużym szacunkiem. Trudno jego działalność, zakończoną akcesem do OZN, opisywać w kategoriach stanowiska „sanacyjnego” lub „antysanacyjnego”. Nie mogę się oprzeć wrażeniu, że łatwość, z jaką w różnych okolicznościach Autor używa terminu „sanacja”, wynika z wykorzystywania przede wszystkim prac dotyczących obozu prorządowego na Śląsku i postaci Michała Grażyńskiego, które to publikacje mają już swoje lata, oraz pominięcia nowszych badań dotyczących obozu piłsudczykowskiego i jego części składowych w skali ogólnopolskiej.

W odniesieniu do ZŚK i jego członków Autor często używa terminów Związek i związkowcy. Z zasady wielkimi literami zapisujemy tylko pełne nazwy własne, więc byłabym za zapisem związek małą literą, podobnie jak stronnictwo, ugrupowanie partia itd. Z uwagi na inne skojarzenia, jakie wiążą się z pojęciem związkowców (a przecież działalność związków zawodowych w pewnym stopniu wiąże się z wpływami ugrupowań politycznych), sugerowałabym unikanie nazywania członków ZŚK związkowcami.

Wydaje mi się bardziej słuszne pozostanie przy historycznej nazwie gubernium morawsko-śląskie, gubernia, kojarzy się przede wszystkim z podziałem administracyjnym Rosji carskiej (s. 14).

Wielokrotnie przy omawianiu charakteru ZŚK Autor przywołuje pojęcie wszechstanowości, które występowało w publicystyce epoki. Jednak w narracji autorskiej nie musi używać wyłącznie tego, dość archaicznego terminu, można np. pisać o solidaryzmie społecznym.

#### Warsztat historyka - uwagi

1. Solidna kwerenda prasowa umożliwia Autorowi sięganie po cytaty, które pozwalają odczuć ducha czasów, niejednokrotnie dobitnie, obrazowo oddają charakter poglądów, uwypuklają sposób myślenia. Bardzo cenię tego rodzaju ubarwienie narracji historycznej i osadzenie jej w realiach epoki. Oczywiście, źródło cytatu podane jest zawsze w przypisie, jednak cytaty powinny być w narracji autorskiej wprowadzone, by czytelnik bez konieczności przerywania lektury tekstu głównego dla zerknięcia do przypisu wiedział, czy ma do czynienia z cytatem z epoki, czy odwołaniem się to tekstu historyka, czy obcuje z fragmentem dokumentu, wypowiedzią uczestnika wydarzeń, przywódcy politycznego czy np. publicysty. Nie zawsze widzę potrzebę wplatania do narracji autorskiej kilkuwyrazowych fraz, które nie wnoszą nic szczególnego ani specyficznego. Np. s. 20: „W latach następnych gazeta podkreślała polskość Śląska, pełniąc »rolę trybuny obozu narodowego«, dbała o krzewienie oświaty wśród polskiej ludności”. Nie bardzo wiem po co Autor cytuje parę słów historyka, które nie mają jakiegoś szczególnego znaczenia; nic nie stoi na przeszkodzie, by powiedzieć to własnymi słowami. Można w przypisie odnieść się do konstatacji historyka, który badał tę problematykę ale nie widzę powodu do cytowania. Gdyby jednak Autor uważał, że uznanie „Gwiazdki Cieszyńskiej” za trybunę obozu polskiego to rzeczywiście ważna konstatacja, powinien cytowane słowa poprzedzić bodaj lapidarnym wprowadzeniem, np.: w oczach historyka Śląska Cieszyńskiego gazeta pełniła „rolę trybuny obozu narodowego”. Spoglądając na przypis czytelnik dowie się, że autorem cytowanych słów jest Józef Chlebowczyk, ale nie odrywając się od tekstu będzie wiedział, że ma do czynienia z opinią sformułowaną z perspektywy czasu. Wydaje mi się to szczególnie istotne, gdy Autor nasycy cytatami omówienie programu stronnictwa, ale cytuje zarówno fragmenty dokumentów programowych, artykułów prasowych, jak i opinii sformułowanych już później. Niepotrzebne jest ujmowanie jako cytatu stwierdzeń bardzo oczywistych. Np. w formie cytatu przywołano stwierdzenie, że celem Macierzy Szkolnej była „troska o rozwój szkolnictwa polskiego” (s. 39). Mam wrażenie, że bez szkody dla czytelnika tego rodzaju sformułowania mogłyby być częścią narracji autorskiej. Nie powinno się za to do narracji autorskiej wplatać bez zapowiedzi („kto to mówi”) fragmentów artykułów prasowych czy innych publikacji z epoki. Np. s. 202: „Ten wielki blok chrześcijańsko-narodowy obrał sobie za cel wprowadzić do Sejmu i Senatu tylko takich ludzi ...” Podobnie s. 221: „Związek Katolików milczał a ks. Londzin oczekiwał w ukryciu, do czego też zaprowadzi samodzielna już polityka ks. Brzuski”. Nawet jeśli Autor identyfikuje się z takim ujęciem, nie powinien w integralnym tekście autorskim pozbawiać czytelnika informacji, czyja myśl została zacytowana (niezależnie od przypisu).

2. Bardzo niestarannie sporządzono wykaz wykorzystanych źródeł i opracowań. Choć poszczególni historycy i redakcje naukowe nie zawsze stosują identyczną strukturę bibliografii, Autor popełnił ewidentne omyłki, klasyfikując poszczególne pozycje jako źródła i opracowania. Np. jedną z grup źródeł są *Pamiętniki i wspomnienia opublikowane*. Tymczasem wśród opracowań wymieniono pamiętniki A. Bonczka, J. Kubisza, dziennik ks. D. Ścisłały, Wspomnienia cieszyńskich w opracowaniu L. Brozka, wspomnienia L. Marszałka o Grażyńskim. Opracowaniami nie są na pewno jednodniówki, sprawozdania czy pamiętniki, księgi pamiątkowe wydawane z okazji różnych wydarzeń: zjazdów, jubileuszy. Nie są nimi także: Rocznik Diecezji Śląskiej, Rocznik Polskiego Przemysłu i Handlu, Roczniki Katolickie itd. Można oczywiście różnić się co do koncepcji umieszczania niektórych tekstów źródłowych wśród dokumentów opublikowanych lub tworzenia odrębnej grupy źródeł, w której znajdują się np. teksty publicystyczne z epoki: odezwy wyborcze, polemiki między politykami wydane w formie broszur, przedruki ważnych artykułów prasowych (np. *Jak rządzić Śląskiem*, oprac. przez T. Fałęckiego), ale to wszystko przykłady źródeł, nie opracowań, a dla historyka, z uwagi na metodologię badań, rozróżnienie między źródłem a opracowaniem ma istotne znaczenie. Na marginesie, dziwi mnie brak *Protokołów posiedzeń plenarnych Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego*, pod redakcją E. Długajczyka i M. Skrzypka wśród dokumentów opublikowanych, nawet jeśli zespół: Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego wymienił Autor jako spożytkowane przez siebie archiwalia. Zakładam, że dokumenty ze zbiorów prywatnych, z których korzystał Autor, przechowywane są w nieformalnych wprawdzie, archiwach rodzinnych, więc można je umieścić wśród archiwaliów. Osobną sprawą, bo praktyka jest zróżnicowana, jest dobór materiałów umieszczonych w wykazie jako *Strony internetowe*. Moim zdaniem Autor bezrefleksyjnie umieścił tu wszystko, co znalazł w internecie. Jednak np. Sprawozdania Stenograficzne Sejmu Śląskiego pierwotnie wydane zostały drukiem. Nie ma znaczenia, czy Autor korzystał z wersji cyfrowej, czy drukowanej. Niewątpliwie są to dokumenty opublikowane (bo publikacja może nastąpić i drukiem, i w wersji cyfrowej). To tak jak ze zdigitalizowaną prasą. Nie umieszczamy w odrębnym dziale *Strony internetowe* np. czasopism cieszyńskich ze ŚBC, bo to po prostu gazety i czasopisma.
  3. Autor nie różnicuje w przypisach zaimków odnoszących się do autorów i autorek. Zamiast form: *taż*, *ew. te*, stosuje wyłącznie zaimek *rodz. męskiego ten* (np. przypis 2 z zesłaniem na prace M.W. Wanatowicz, przypis 5 z odniesieniem do tekstów J. Januszewskiej-Jurkiewicz, przypis 13. W. Musialik).
  4. W przypisach niekonsekwentnie stosowana jest forma zapisu prac zbiorowych pod redakcją, najczęściej: pod red. ale od czasu do czasu: red., np. w przypisie 11, 15. Wybierając zapis pod redakcją, (w skrócie: pod red.) należy zadbać o prawidłową odmianę nazwiska redaktora. Np. w przypisie 12 do artykułu w tomie *Państwo-religia. Instytucje państwowe i obywatele wobec religii w Europie Środkowo-Wschodniej w XX wieku*, jest: pod red. J. Durka, a powinno być: pod red. J. Durki. Zapis sugeruje, że redaktorem tomu jest Jarosław Durek a nie Jarosław Durka. W przypisie 15 nie zostały odmienione nazwiska redaktorów *Monografii Czechowic i Dziedzic 1918 1939*. Wygodniej byłoby stosować w całej pracy zapis: ..., [red.] z nazwiskiem redaktora tomu w mianowniku.
  5. Brakuje konsekwencji we wprowadzaniu skrótów. Czasem po podaniu nazwy organizacji skrót dodawany jest w nawiasie, w wielu wypadkach Autor pomija wprowadzenie skrótu. Dobrze byłoby to ujednoczyć, choć w związku z zamieszczeniem wykazu stosowanych w pracy skrótów czytelnik ma możliwość posłużenia się wykazem.
- Pewne niedociągnięcia warsztatu naukowego zdecydowanie nie dyskwalifikują wartości pracy.

Niedociągnięcia językowe

W bardzo obszernej pracy jest dość sporo niedostrzeżonych przez Autora usterek językowych, zdarzają się niewłaściwe formy gramatyczne, niewłaściwie użyte przyimki, niepoprawne związki frazeologiczne, czasem nieprecyzyjne sformułowania. Wynotowałam niektóre przykłady.

W wypadku publikacji pracy konieczna będzie uważna adiustacja (i oczywiście, eliminacja powtórzeń).

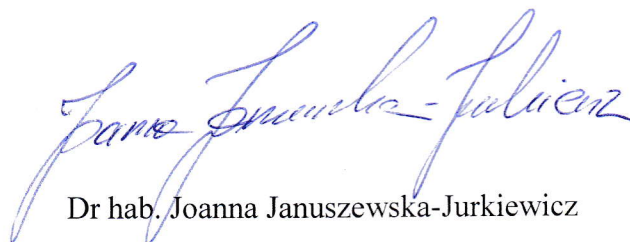
Przykłady:

- s. 38. Odpowiedzią na wydawany od 1883 roku przez ZŚK „Poseł Związku Śląskich Katolików” ...
- s. 42. Przestrzegano przed tym, aby polscy rodzice nie posyłali dzieci do szkół niemieckich (Mało zrozumiałe: przestrzegano przed posyłaniem czy nieposyłaniem dzieci do szkół niemieckich?)
- s. 58. Nie można pominąć, co w dużym stopniu zaważyło na wzajemne relacje między ZŚK a SRN, że radykałowie byli przeciwni...
- s. 62. PZN [Polskie Zjednoczenie Narodowe] realizowała, nie broniła. ZŚK [Związek Śląskich Katolików] odnosiło się.
- s. 79. ZŚK [...] zaprzestał ożywionej działalności politycznej [...]. Nie ułatwiał tego [czy zaprzestania działalności ?] fakt, że w latach 1914 1916 w budynku Albrechtsgymnasium w Cieszynie mieścił się austro-węgierski Naczelny Sztab Wojskowy...
- s. 81. ...postrzeżanego za Niemca
- s. 92. ...ks. Londzin nadal pozostawał przy klerykalnym nurcie swojej partii.
- s. 102. ... wybrano nowego burmistrza Antoniego Müllera [...] członka ZŚK, a od 19 stycznia 1920 r. członkiem rady ...
- s. 130. ... co w pewnym stopniu świadczyło o słabym stopniu organizacyjnym ich zarządów
- s. 157. ... strumieniacy, inspirowani aktywnymi w tym mieście działaczami ZŚK ...
- s. 183. Okręg nr 1 [...] wybierał 18 osłów
- s. 194-195. ... znacznych rozmiarów przybrała rywalizacja
- s. 206. aspiracje na lidera
- s. 212. Nie przysłoniło to jednak liderowi zmysłu politycznego...
- s. 216. Mimo wynikających z nauki katolickiej wszechstanowości...
- s. 218. O ile akceptowane przez niego [ks. Londzina] współpraca z ChZL w okresie przedwyborczym w 1922 roku zaktywizowała Związek, o tyle niekonsultowane z nim plany z lutego 1923 roku przyczyniły się do zahamowania jego [?] rozwoju organizacyjnego. [Nadmiar zaimków utrudnia zrozumienie myśli Autora].
- s. 257 (i w wielu innych miejscach): Nie można pominąć, że ...
- s. 258. ... oczekiwane inwestycje nie wspierały czynniki rządowe. ...inflacja , drożyzna i kryzys nie napawały do optymizmu,...
- ... ks. Londzinem szarpały dylematy...
- s. 264. [Ks. Mocko] ... kultywował postać błogosławionego Jana Sarkandra
- s. 266. ...co było [...] formą zbliżenia w kierunku piłsudczyzny
- s. 291. Rozważania [...] nabrały tempa....
- s. 295. ... Grażyński, zdając sprawozdanie Kazimierzowi Świtalskiemu, dyrektorowi dla Londzina, od Spraw Wewnętrznych, z zaawansowania stanu organizacji obozu sanacyjnego...
- s. 297. ... można było wyczytać brak jednoznaczności u lidera ZŚK
- s. 300. ... „Polska Zachodnia” [...] nie ukrywając zadowolenia triumfowała, twierdząc ...
- s. 313. Na zarzuty oponentów [...] starała się odpowiadać [...] „Gwiazdka Cieszyńska”, która dowodziła szerokie poparcie dla decyzji ks. Londzina
- s. 342. Aktywność sanacji sprawiła, że w jej kierunku zbliżały się organizacje społeczne...
- s. 357. ...nie zachowała się treść tego spotkania
- s. 364. ... za pomocą tworzenia sztucznych jącejek ... [chyba jącejek?]
- s. 372. ...frakcja ks. Brzuski miała [...] nieskrępowaną sposobność na jawne eksponowanie swoich poglądów.

- s. 384. ... widać dosadnie
- s. 398. ... zmierzał przeciwnie wobec planów i oczekiwań wojewody...
- s. 468. ... upatrywane było za twierdzą
- s. 478. ... zapowiedziano zlikwidować ...
- s. 559. Sceptycyzm wobec poczynań OZN udzielał się również u części środowiska legionistów.

Autor bardzo konsekwentnie w całym tekście posługuje się regionalizmami: początkiem, końcem.

Mimo wskazanych wyżej niedociągnięć, nie mam wątpliwości, że mgr Wojciech Kiełkowski przeprowadził staranne badania problematyki nie rozpoznanej dotąd w odpowiednim zakresie przez historyków. Odnalazł, niejednokrotnie jako pierwszy, wyselekcjonował i właściwie wykorzystał w badaniach cenne źródła archiwalne i prasowe. Sposób wykorzystania źródeł archiwalnych wskazuje na dużą wiedzę teoretyczną, szczególnie z zakresu historii regionu i najnowszych dziejów Polski oraz opanowanie metodologii badań historycznych. W ich rezultacie powstała obszerna monografia prezentująca dzieje Związku Śląskich Katolików w latach 1920-1939, osadzona na szerokim tle historii regionu, co należy uznać za oryginalne rozwiązanie problemu naukowego. Na podkreślenie zasługują starania doktoranta o obiektywizm narracji, rzeczowy język i rzetelne przedstawienie faktografii. W związku z pozytywną oceną przedstawionej rozprawy wnioskuję o dopuszczenie jej Autora do dalszych etapów postępowania doktorskiego.



Dr hab. Joanna Januszewska-Jurkiewicz

10.10.2023